

Z TEATRÓW
STOLICY

AUGUST GRODZICKI

Kalendarz starych mężów
Lubomirski

Dobra zabawa

Kto by pomyślał, że ta zapomniana siedemnastowieczna farsa może być świetną zabawą teatralną! Pomyślał o tym teatr „Rozmaitości”, za co należy mu się się chwala. Za pomyśl i za jego wykonanie. To nie tylko przypomnienie cennej pamiątki historyczno-literackiej z wieku, z którego — poza komedią rybałtowską — niczego się nie grało w teatrze w naszych czasach, ale też pozycja dobrze zdająca dziś egzamin na scenie. STANISŁAW HERAKLIUSZ LUBOMIRSKI był obok Wacława Potockiego w XVII wieku najwybitniejszym u nas pisarzem. Poeta, prozaik, komediopisarz, moralista, mówca, po trosze filozof i uczony a do tego wielki pan i marszałek sejmowy — to postać barwna i twórca z zacięciem sarmacko-barokowym.

„KALENDARZ STARYCH MEŻÓW” jest farsa oparta na schematach komedii dell'arte, smakowicie spolszczoną, z tematem frywolnym bo wywodzącym się bezpośrednio czy pośrednio z „Dekameronu” Bocaccia. Tę historię o nieskonsumowanym małżeństwie, starym mężu i o tym, co z tego wynikło, autor potraktował z zadziwiającym taktem i dowcipem, napisał komedyjkę zgrabnie skonstruowaną i bardzo zabawną.

Komedyjkę tę dwie reżyserki: IRENA BABEL i DANUTA KNOPPÓWNA wystawiły z dużym smakiem, wyczuciem stylu, wdziękiem i lekkością. Postacie odnoszące się do komedii dell'arte przybrały w typowe dla niej maski, dały sporo ruchu i żywej gestykulacji a przy tym zachowały szlachetny umiar. Sliczne w swym prymitywizmie dekoracje i barwne kostiumy ADAMA KILIANA tworzyły właściwą oprawę całości. SŁAWOMIR LINDNER skomponował odpowiednie ewolucje pantomiczne a AUGUSTYN BŁOCH

okraszył wszystkie muzyczką, co prawda niestylową, ale to nie szkodzi.

Również wszyscy aktorzy bez zarzutu podchwycili ton przedstawienia. ANNA MILEWSKA, pamiętna z telewizyjnego Prousta, uprowadzona do „Rozmaitości” z Teatru Ziemi Mazowieckiej potwierdziła i tym razem swój talent i niezwykle urok sceniczny. Wyglądała jak postać ze starego obrazu, ruszała się z gracją, miała niewinną minkę ukrywającą pikantne smaczki. Powitała w niej można aktorkę z typu „amantek romantycznych”, jakich w świeżym narybku ostatnich lat było u nas bardzo niewiele. ANNA CIEPIELEWSKA z brawurowym humorem zagrała służącą Faramuskę. Sekundował jej zwinnie i dowcipnie ZYGMUNT KĘSTOWICZ jako Arlekin — Birbis, STEFAN EYDEL w masce Pantalona zagrał bardzo śmiesznie, acz z umiarem męża-impotentą. Pyszny kochankiem ognistym, w kapitalnym kostiumie był WACŁAW SZKLARSKI. Z powodzeniem też grał: ANDRZEJ BOGUCCI brzuchatego ojca a WITOLD KALUSKI i STANISŁAW NIWIŃSKI groźnych zbójców. W sumie warto pójść na „Kalendarz starych mężów”, aby spędzić naprawdę przyjemny wieczór.

Stanisław Herakliusz Lubomirski — Kalendarz starych mężów czyli Komedia Lopesa Staroego ze Spiridonem. — Reżyseria: Irena Babel i Danuta Knoppówna. — Scenografia: Adam Kilian. — Muzyka: Augustyn Bloch. — Pantomima: Sławomir Lindner (Teatr „Rozmaitości” — Przedstawienie 21.V.1965).

P. S. W wczorajszej recenzji w „Wassy Żelaznowy” uległo znieszczeniu nazwisko aktorki. Natallę grała JADWIGA BARAŃSKA, a nie Brzezińska. Przepraszamy.

Rozmaitosci

25 r 65